

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr. na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czelonkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok II.

Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 20. sierpnia 1935 r.

Nr. 98

Tępić razem chwast i złą wolę.

Na marginesie Zjazdu Legionistów.

Artykuł poniższy, pióra ks. prof. Szydelskiego, ukazał się na łamach „Katolickiego Głosu Pracy”. Autor podkreśla doniosłość przeżywanych obecnie chwil i stwierdza konieczność mobilizowania wspólnych wysiłków na gruncie pracy państwowej.

Nie byłem legionistą, nie jestem legionistą, nie piszę jako legionista.

Nie można jednak dzisiaj przechodzić do porządku dziennego nad legionistami, nad ich związkiem, tembardziej na ich ostatnim Zjeździe, któremu oni sami świadomie, zapewne nie bez związku z dzisiejszą sytuacją polityczną w Polsce, chcieli nadać specjalne znaczenie.

Kiedyś — przypominam sobie lato 1915 po odbiciu Lwowa przez wojska austriackie — i ja bardzo nieśmiało zbliżałem się do legionistów. Przez wpływ nastrojów, płynących z kół stronnictwa narodowego, duchowieństwo nasze lwowskie do legionów, do ich komend, do ich Twórcy odnosiło się niechętnie, zimno. Inaczej myślały tylko wyjątki, a należał do nich ś. p. ks. biskup Bandurski. Gdy tedy otworzone biuro Legionów w lecie 1915 r., z pewną nieśmiałością, z nieufnością odnosiłem się do niego. Nie szukałem kontaktu ze śp. Hipolitem Sliwińskim, który był przy szablach oficerskiej i w Biurze Legionowem gospodarzył.

Gdy jednak rozchodziły się wiadomości o czynach żołnierskich legionistów szacunek i sentyment wzrastał. Myślałem sobie w owych mies. 1915, nie wywalczą Polski, bo ich mało, bo w bojach światowej wojny stanowią garsteczkę, nie mogącą wpłynąć na ostateczny wynik, ale stworzą legendę, stworzą literaturę, jak Legiony Dąbrowskiego, staną się nowym czynnikiem wychowania nowych pokoleń. Odtąd, gdy inni dawali w dalszym ciągu wyraz nieufności, ja starałem się zawsze te jasne strony Legionów podkreślać, nie dając się już porwać fali uprzedzenia.

Dzisiaj ci legionisci rządzą Polską i rządzą, dzięki Bogu, mimo wszystkie słuszne i niesłuszne zarzuty, nienajgorzej.

Powiem, dobrze że są i że rządzą, że mieli odwagę wziąć w tych ciężkich czasach odpowiedzialność za losy naszej Rzeczypospolitej, że oni w pierwszym rzędzie stają na straży jej siły niezawisłości.

Wielką w tym zasługą Komendanta ich śp. Józefa Piłsudskiego, który ich do tej pracy państwowej wciągnął i wdroył i na nich w pewnej mierze oparł swoje plany przebudowy ustroju Państwa i stworzenia siły wojskowej ku obronie jego granic.

Francja Narodowa spogląda dzisiaj na organizację wojskową Krzyża Ognistego: w Polsce taką organizację kombatancką jest niezawodnie Związek Legionistów z organizacją strzelecką jako przybudową.

Tak się stosunki faktycznie w Polsce układają, świadectwem tego obecny Zjazd Legionistów w Krakowie.

Zjazd obecny był wielką manifestacją ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego: ale był jeszcze w większym stopniu manifestacją polityczną. Na dzisiejszą chwilę, na dzisiejszą właśnie chwilę Zjazd wiele uczy, wiele mówi. Był tam, rzecz można sztab rządzący dzisiaj Polską i było widoczne usiłowanie jaknajmocniej związać się razem, by się tem pewniej przeciwstawić wszelkim możliwym rachubom, niebezpieczeństwom z wewnątrz, czy z zewnątrz.

Chwila dzisiejsza, gdy brak już Marszałka Piłsudskiego, gdy nowa Konstytucja wchodzi w życie i ma być wybrany Sejm i Senat na nowych zasadach, gdy siły opozycyjne, w dużej mierze obezwładnione, zechcą może silniej próbować roboty podziemnej lub pogłębiać sianie nieufności do tego co jest, tego rodzaju manifestacja była potrzebna.

Wystąpili razem zgodnie premier Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Smigły: to pierwszy fakt znaczący.

Niezwykły bunt murzynów w porcie Antwerpji.

Port w Antwerpji był widownią niezwykle go buntu murzynów z Kongo, służących na okręcie „Thysville”, utrzymującym komunikację pomiędzy Europą a Koniem. Okręt ten odbył obecnie w Antwerpji dłuższy postój ku zdziwieniu marynarzy żaden murzyn nie opuścił „Thysvillu” nawet na jedną chwilę.

Okazało się, iż na okręcie belgijskim wybuchł bunt. Belgowie stosują bardzo surowe środki w stosunku do czarnych, przybywających tu z Kongo. Murzyni stojący na okrętach belgijskich, w czasie pobytu w Antwerpji, nie mogą spędzić nocy poza statkiem, a jeśli to robią, wówczas muszą się zameldować w specjalnym hotelu murzyńskim, gdzie panuje niezwykle surowy rygor. Murzyn musi już o godz. 11 wieczorem stawić się w hotelu, gdzie jest zamykany. W wypadku jakiegokolwiek wykro-

czenia przeciw tym przepisom nakładane są na bardzo surowe kary pieniężne.

Murzyn opuszczając statek otrzymywał specjalny żeton, który musiał następnie zostawić w hotelu na dowód, iż tam spędził noc. Tej niewoli postanowili obecnie murzyni przeciwstawić się i na pierwszym statku, jaki przybył z Kongo wybuchł bunt. Murzyni w ciągu trzytygodniowego postoju „Thysville” nie opuścili nawet na chwilę pokładu, protestując przeciw przymusowemu lokowaniu ich w hotelach-więzieniach.

Bunt ten jest niezwykle poświęceniem ze strony czarnych, którzy po kilkutygodniowej służbie na morzu nie opuszczają nawet statku w czasie postoju w porcie. Zazwyczaj w czasie swego przyjazdu do Antwerpji wychodzili oni na ląd, ażeby kupić najrozmietsze drobiazgi dla swych krewnych w Kongo.

Inteligencja niemiecka odwraca się od reżimu hitlerowskiego.

Tajna niemiecka policja państwowa wypracowała obecnie — w myśl nadeszłych tutaj informacji — 8 raportów dotyczących stosunku inteligencji niemieckiej do reżimu narodowo-socjalistycznego.

Raporty te stwierdzają, że również i stan średni zaczyna obecnie nieprzychylnie odnosić się do reżimu. Urzędnicy nie biorą żadnego udziału w ruchu narodowo-socjalistycznym. Cała inteligencja holduje raczej — jak stwierdzają raporty — zasadom liberalnym nie postępując się wogóle pozdrowieniem hitlerowskim. Bardzo szczegółowo również raport opracowany został na tle akcji szpiegowskiej jaką rozwija obecnie Gestapo w Kościołach katolickich.

Jak przepadli kandydaci niemieccy.

KATOWICE. W ostatnim zgromadzeniu okr., ustalającym kandydatury do Sejmu, Niemcy zgłosili 2 nazwiska, a mianowicie: 1) posła Bernarda Jankowskiego, prezesa zarządu głównego „Gewerkschaft Deutscher Arbeit in Polen”, 2) dr. Alfreda Rojeka, kierownika „Gewerkschaft der Angestellten” i 3) Rudolfa Sabassa naddyr. hutniczego.

Przed paru dniami był u mnie pewien poważny człowiek i opowiadał na podstawie rzekomych wynurzeń żony jakiegoś kapitana z Ministerstwa Spraw Wojskowych, że między Sławkiem a Rydzem Smigłym toczy się wściekła walka o władzę, że Rydz-Smigły chce mieć także władzę cywilną, a Sławek go do niej nie dopuszcza.

Widocznie pewne żywioły opozycyjne, uprawiające politykę im gorzej, tem lepiej, świadomie takie rzeczy zmyślają i puszczają w kurs, aby szerzyć wewnętrzny zamęt i nieufność. Tę taktykę widzi się od szeregu lat. Słyszę z kół opozycji już od przeszło 5-ciu lat o bliskiej rewolucji, o krwawej reakcji z dołu przeciw dzisiejszym rządóm i dzisiejszemu reżimowi.

Solidarne występowanie Sławka z Rydzem Smigłym te rachuby i naoczne kombinacje pomiesza.

Tym razem nie Sławek, ale Rydz-Smigły powiedział: „Jeżeli kto w kraju liczy na jakies chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył; a jeżeli ktoś z zewnątrz na tę okazję kalkuluje, to niech wie, że po cudze ręk nie wyciągamy, ale swojego nie damy”. Prześroga to dla wrogich żywiołów zewnętrznych, ale i dla wewnętrznych malkontentów, jeśli liczą na wewnętrzne ambicje generałów i pułkowników i spodziewają się, że przez ich podsywanie sami prędzej do władzy przyjdą.

Mówił Rydz-Smigły: „Jest wielkość Polski, wydzwignięta duchem Komendanta na ogromne wyżyny, bo jest cały szereg wartości i sił, których przed nami w Polsce nie było. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego”.

Przy 138 delegatach, którzy brali udział w zgromadzeniu, wystarcza 35 głosów do tego, by dana kandydatura została wpisana na listę. Ponieważ delegatów-Niemców było na zgromadzeniu 36, więc kandydatury niemieckie miały wszelkie szanse przejścia. Głosy niemieckie rozbiły się jednak w ten sposób, że Jankowski otrzymał 16 głosów, dr. Rojek 12 i dyr. Sabass 8 głosów. Wskutek rozstrzelenia się głosów niemieckich, żaden kandydat niemiecki nie przeszedł.

Ożywiony eksport węgla na rynki śródziemnomorskie.

GDYNIA. Miarą ożywienia jakie przybrał w ostatnich tygodniach eksport polskiego węgla do portów basenu Morza Śródziemnego, może służyć fakt, że tylko w ciągu dwóch dni, a mianowicie 10 i 11 b. m. opuściło Gdynię 7 parowców z transportami węgla do tych portów. Statki te zabrały łącznie 45.000 ton węgla i 500 ton koksu, który był przeznaczony do Włoch, Grecji, Jugosławii i na wyspę Maltę. Prócz tego w porcie gdyńskim ładuje obecnie węgiel do portów Morza Śródziemnego jeden motorowiec i 6 parowców, a w tem 2 włoskie i po jednym greckim, rumuńskim, angielskim, jugosłowiańskim i norweskim.

Wezwanie to do legionistów, aby tych wartości bronili. Ale czy tylko do nich?

Rydz-Smigły mówi o całej armii polskiej i całkiem słusznie. A nie tylko o armii. To co mówi o „utyskiwaniu”, o „myśli i dobrej woli”, nie do armii jest skierowane, ale do cywilnego społeczeństwa, do owych żywiołów i sił narodowych, które tkwią w obozach opozycyjnych, zasugerjionowane taktyką stronnictw opozycyjnych i karmione zmyślonemi często fałszywie faktami, jakie do mojej też wiadomości często dochodziły.

Czas jest, aby ustały z jednej strony sianie nieufności do własnych władz państwowych, a z drugiej strony szykany przeciw niewinnym.

Czas jest, aby żywioły narodowe i katolickie zaprzestały walki między sobą, a złączyły swoje wysiłki w pracy pozytywnej dla narodu i Państwa, bo czasy są ciężkie, a wrogów mamy dużo.

Legjoniści w dziedzińcu kolumnowym Wawelu wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. bisk. Responda. Sławek i Rydz-Smigły stali na froncie, za nimi sztabary poczty, generałowie, szeregi pułkowe legionistów. Z piersi wszystkich po Mszy św. płynęła pieśń „Boże coś Polskę”.

Nie radykalny, ale zdrowy kierunek, wskazany już dawno przez Marszałka Piłsudskiego, jako jego testament, utrwała się.

Mowa Rydza-Smigłego była jakoby wyciągnięciem ręki, chętnej do zgody, w stronę narodowych żywiołów z opozycji.

Niechaj żywioły narodowe i katolickie ułatwią pozytywną wspólną pracę dla Państwa, nie wywołują niepotrzebnych ofiar. Tępić razem chwast i złą wolę. Ks. prof. dr. Szydelski.

